

**GAZETA**Czasopismo wychodzi co drugą niedzielę  
Adres Redakcji i Administracji Jarosław, Skrytka poczt. 44  
Konto czekowe P. K. O. we Lwowie № 500.619Cena numeru  
**20 groszy****JAROSŁAWIANKA**

Prenumerata:

Roczna z przesyłką pocztową  
wynosi . . . . . **5.— zł.**Półroczna z przesyłką poczt.  
wynosi . . . . . **2.50 „**

Organ Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Jarosławiu

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca,  
a listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Ogłoszenia:

Podstawa obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie.  
Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . . . 1 zł.  
W tekście . . . . . 80 gr.  
Nadesłane . . . . . 40 gr.  
Ogłoszenia zwykłe . . . . . 16 gr.  
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20 proc. więcej.

## Obłęd nienawiści!

Wspominaliśmy już swego czasu, iż „miasto“ tj. ogół inteligencji polskiej, nie bardzo trafnie orientuje się w sprawach życia wiejskiego, a tem mniej ma czas, możliwość, czy nawet ochotę brać pod kontrolującą obserwację tak zwanych działaczy wiejskich, tych „szlachetnych“ ofiarników pracy patriotyczno-społecznej, co to w myśl poety: „chłop potęga jest i basta!“ idą w lud, aby... tę potęgę szykować i formować na pożytek wskrzeszonej Ojczyzny, a więc pożytek ogólny.

Nie każdy z inteligencji, czy półinteligencji czuje w sobie ten „zew apostolski“, chociaż każdy rozumie, że tych najmłodszych synów ojczyzny, — tych benjaminków przedidealizowanych sprawy polskiej od pierwszych chwil upadku aż po dzień wskrzeszenia państwa polskiego, — ktoś powinien i ktoś musi, w zmienionych nagle warunkach bytu państwowego, prowadzić, organizować, dla polskiej racji stanu zdobywać i zdobyć!

Dlatego to owi dobrowolni działacze społeczni wsi, rekrutujący się przeważnie z poróżnienia pewnym nimbem podziwu, że chcą się porać z niemałymi trudnościami i prowadzić bezinteresownie lud ku jego lepszej doli i ku chwale Ojczyzny, — ale także darzeni dużą dozą podświadomej wdzięczności za... zastępstwo inteligencji w patriotycznej pracy nad wsią i to pracy w tak ciężkich, jak obecne, czasach.

Więc chwala Bogu, że są tacy ofiarnicy, co i swego trudu nie żałują i zarazem ogół zehabilitują. Czyż wobec takiego stanu rzeczy, na wypadek jakichś wątpliwości, dopuszczalną byłaby myśl płocha: „Co i jak oni tam na wsi robią“? Podobny znak nieufnej kontroli mógłby ich zrazić, gotowiby się pogniewać, zejść z placówki narodowej, a tem samem przerzucić obowiązek pracy na tych, co krytykują, co dotychczas własną jedynie troską żyją lub, co najwyżej, we własnej sferze działają. Lepiej ich tedy nie drażnić podejrzliwą kontrolą.

Niech działają według swego uznania i patriotycznego sumienia jako, niejednokrotnie, znani weterani pracy, ambitni fachowcy.

Mają przeto ci panowie, w krótkiej drodze, zaufanie wśród rzesz inteligencji, a w ślad za tem i wyłączny prawie przywilej, monopol eksploatacji skarbów budowlanych na rzecz dobra Ojczyzny! Wiedząc o tem, „przyjemniaczki“ nasi, których ktoś, złośliwy chyba, nazwał trybunami ludu, robią wszystko, aby wśród inteligencji, a więc w środowisku, do którego należą, utrzymać niezmienną, a nawet spotęgowaną, walory zaufania, — a wśród ludu zachować i wzmocnić monopol

przewodzenia mu jak i wyłącznego interpretowania jego dobra i dobra ogólnego.

A gdyby tak, mimo wszystko, popełnić niedyskrecję i zaglądnąć za kulisy tego monopolu na lud i zastępstwo jego interesów przez naszych ofiarnych, „bezinteresownych mecenasów-agitatorów“.

Niedyskrecja taka w dobie powszechnego kryzysu i ciężkiej walki z nim, może być na czasie, gdyż... szerszy ogół mógłby się dowiedzieć o skufecznych, niezawodnych środkach zwalczania kryzysu, który, gniotąc wszystkie warstwy społeczeństwa, jest próbą ogniomą wytrzymałości wskrzeszonego państwa polskiego i jego odrodzonego bytu!

A może dowiedziałyby się, ku swemu szczeremu oburzeniu, o cynicznej zbrodni narodowej, popełnianej na ciemnej i nieokrzesanej masie ludu przez przewrotnych i zaślepionych w nienawiści do obecnego rządu, a pozbawionych władzy i wpływów dawnych luminarzy partyjnych?

Trzeba skończyć z biernością pobłażliwą! Trzeba nareszcie wglądać w nieczne ich praktyki i nazwać rzeczy po imieniu!

Nikt-by chyba nie przypuszczał, że ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, mógłby być przyjęty przez wsie, przeżarte gangreną opozycyjną, jako znak nieuniknionej już katastrofy gospodarczej chłopstwa i... państwa!

Oto w jednej wsi „piastowcowej“, przedstawiającej smutny chaos życia społecznego i gospodarczego, naczelny patron chaosu i mąż zaufania p. Brunona, na wieść o wyborze pędzi na drugą wioskę do księdza plebana, by w naiwności swej podzielić się z nim „hjobową, wieścią“ a zarazem pocieszyć go, że przynajmniej honor opozycyjny jest uratowany przez zbojkotowanie Zgromadzenia Narodowego. Niefortunny warchoł spotkał się z surową odprawą.

W innej znowu wsi, Boga ducha winna kobiecina, żaliła się szczerze: „O dla Boga!

Znowu tego samego obrali, a tu taka bieda!“

Zdumienie ogarnia każdego człowieka o zdrowych zmysłach i niewypaczonym sumieniu obywatelskiem. Widać, że sprawnie funkcjonowała opozycyjna centrala jarosławska, a „piątkowe odprawy“ p. Gruszki dla swych mężów zaufania, zdołały skutecznie, drogą kłamliwej i niewybrednej agitacji odseparować bezkrytyczny i ciemny tłum wiejski, nie tylko od tego, co się w całym świecie dzieje, ale i odwrócić od spokojnej oceny wysiłków i posunięć własnego rządu w dziedzinie gospodarczej dla opanowania kryzysu i ulżenia rolnictwu w jego ciężkim położeniu.

Własny rząd urósł w oczach mas wiejskich, jako wróg ludu, wróg państwa, jako sprawca nieszczęścia gospodarczego.

Usunięcie go, obalenie miało być jedynym środkiem skutecznym zwalczania kryzysu, złotym kluczem, otwierającym zatrzaśnięte podwoje do gmachu powszechnego dobrobytu!

Tymczasem znowu ten sam wybór! Czyż ten rozpaczliwy zawód niewinnych, obalamowanych mas, nie sparaliżuje dużych możliwości zwalczania kryzysu własnymi siłami społeczeństwa lub co najmniej nie opróżni otrzaśnięcia się mas ze zgubnych skutków załamania moralnego i duchowego?

P. Gruszka głosząc stale, że tydzień — dwa potrwa jeszcze ten system rządów, okazał się złym prorokiem. Przeliczył się. Tracąc stale swych dawnych, z otwartą głową, mężów zaufania, denerwuje się coraz bardziej i w oparciu o materiał mniej wartościowy, brnie ślepo w coraz głębsze trzęsawisko demagogji. Cofać się trudno, iść naprzód jeszcze trudniej — więc p. Bruno sam się likwiduje na wsi i to go... boli.

### PODZIĘKOWANIE.

Patronat klasowy klasy VI-tej państw. gimnazjum I-go w Jarosławiu składa JWielmożnemu Panu Dyrektorowi Karolowi Talencie najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc udzieloną we formie obiadów dla dojeżdżającego niezamożnego wychowanka tej klasy.

## HOTEL „POLONIA“

(obok dworca kolejowego), TELEFON № 240

Gruntownie odnowiony —  
Centralne ogrzewanie, łazienki

poleca pokoje po cenach umiarkowanych

# Przygotowania do „Święta Morza“.

Zorganizowany staraniem Ligi Morskiej Kolonjalnej obszerniejszy komitet obywatelski urządza z okazji Święta Morza w dniach 28 i 29 czerwca uroczysty obchód okolicznościowy, w którym weźmie manifestacyjny udział cała ludność miasta bez względu na wyznanie czy narodowość, aby zadokumentować przed światem, że morze polskie było, jest i pozostanie na zawsze polskiem a wróg zaś, któryby się ośmielił wyciągnąć rękę po nie, spotka się z odprawą godną 30-miljonowego narodu.

Program obchodu przedstawia się jak następuje:

I. W przeddzień, środa 28. czerwca br.

1) O godz. 15 punktualnie, według czasu podanego przez radio, odzywa się świst syren fabrycznych i kolejowych, oraz sygnały trąbek aut i autobusów, dając tem znak do uczczenia poległych w obronie granic zachodnich. Na ten sygnał, który jest równocześnie komendą „stój“, oraz na gwizdki policji, zatrzymuje się cały ruch uliczny i na ten czas t. j. do 5-ciu minut wszystkie sklepy są zamknięte.

2) o 15.10, niezwłocznie po sygnale, ludność przystępuje do dekorowania swych domów, sklepów, wystaw i t. p.

3) O godz. 20 punktualnie, według czasu podanego przez radio, wyrusza capstrzyk wszystkich orkiestr, równocześnie rozpoczyna się iluminacja całego miasta. Na wzgórzach „Widna“, za parkiem, i na wzgórzach Sanu, oraz za cmentarzem, zapłoną ogniska, zwołujące ludność na wiece, które odbyć się mają w dniu Święta Morza.

II. Święto Morza, czwartek, 29 czerwca br.

1) O godz. 8-mej hejnały z wieży ratuszowej, z kościoła Panny Marji i z kościoła Benedyktynek.

2) O godz. 9-tej zbiórka na Rynku wszystkich organizacji, stowarzyszeń młodzieży, wojska, oddziałów P. W. i ludności miasta.

Przez ulice miasta przesuwa się model okrętu wraz z załogą.

3) O godz. 10-tej biją wszystkie dzwony w kościołach, artylerja oddaje trzy strzały, jako sygnał rozpoczynających się uroczystych nabożeństw we wszystkich świątyniach, oraz Mszy polowej na Rynku.

4) Godz. 11-ta. Pochód organizacji, stowarzyszeń, młodzieży, wojska, oddziałów P. W. i publiczności nad brzegi Sanu.

5) O godz. 12-tej nad Sanem uroczyste podniesienie bandery, orkiestry odegrają hymn narodowy, świecenie taboru, przemówienia, odczytanie rezolucyj, oraz składanie rezolucyj przez poszczególne sztafety z całego powiatu członkom Komitetu Honorowego. Zespolone chóry śpiewają uroczystą kantatę, następnie opuszczenie bandery, orkiestry grają hymn narodowy, poczem przed Komitetem Honorowym następuje defilada.

6) Godz. 15-ta. Nad Sanem zabawa ludowa. Wieczorem puszczenie wianków na wodę, korowód łodzi, kajaków, żaglowców i t. p. Cały tabor oświetlony lampionami i udekorowany zielenią. Chóry umieszczone na poszczególnych łodziach śpiewają pieśni regionalne. Nad wodą spalane są ognie sztuczne, rzucają się chorągiewki o barwach narodowych, przymocowane do deseczek i t. d.

7) O godz. 21. wszyscy śpiewają „Nie damy ziemi“.

W dniu 29. czerwca br. przez cały czas uroczystości odbędzie się zbiórka pieniężna na flotę i kolonje, a w czasie nabożeństw na Bazylikę w Gdyni.

\* \* \*

W związku z uroczystościami rozesłał tuł. Wydział powiatowy następujący okólnik do wszystkich gmin, Urzędów parafjalnych, oraz Zarządów szkół:

Dnia 29. czerwca 1933 r. obchodzone będzie uroczystości w Polsce i w ośrodkach polskich zagranicą „Święto Morza“.

Celem tegorocznego święta jest wykazanie jedności wszystkich Polaków w od-

niesieniu do morza i Pomorza. Wyrazi się to w masowych rezolucjach Rad miejskich — gminnych — w zbiorowych uchwałach organizacji — związków i zrzeszeń — które mają akcentować niezłomną wolę trwania nad Bałtykiem.

Prace nad organizacją Święta Morza są w pełnym toku — a nad całością czuwa Komitet wykonawczy utworzony w Warszawie z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Protektorat nad świętem przyjęli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski i Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond.

W Jarosławiu i w powiecie jarosławskim — urządzeniem „Święta Morza“, dnia 29-go czerwca br., zajął się miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej i specjalnie wyłoniony Komitet wykonawczy — w skład którego pomiędzy innymi weszli także pracownicy tuł. Wydziału powiatowego.

Na prośbę oddziału L. M. i K. i powyższego Komitetu — zwracam się ze swej strony do P. T. z usilną prośbą i wezwaniem do urzędowania w Tamt. Gminie w dniu 29. czerwca br. „Święta Morza“ — z udziałem najszerzych sfer tamtejszej ludności.

W mieście Jarosławiu — w Pruchniku — w Radymnie i w Sieniawie urządzeniem „Święta Morza“ i ustaleniem programu zajmą się miejscowe komitety obywatelskie pozostające w kontakcie z oddziałem L. M. i K. w Jarosławiu.

Jeżeli chodzi o gminy wiejskie — to zasadniczo urządzeniem „Święta Morza“ winna zająć się właściwa Zwierzchność gminna — w porozumieniu z Kierownictwem miejscowej szkoły — a w siedzibie parafji w ścisłym porozumieniu z właściwym Księdzem Proboszczem.

W szczególności Zarząd powiatowy L. M. i K. prosi — aby:

1) w gminach będących siedzibą parafji — odprawionem zostało uroczyste nabożeń-

Anna Jędrzejowska.

## Książka w Jarosławiu od końca XVI — XVIII w.

Oba więc gmachy kolegjalne posiadały księżnicę bardzo zasobną, która tak dla zakonników, jak i wychowanków stanowiła doborowy warsztat pracy naukowej i wychowawczej, gromadzony dzięki funduszom klasztoru i darom prywatnym. Katastrofa kasacji zniszczyła to sanktuarjum umysłowej pracy, książki dostały się do Lwowa. Wraz z innymi znalazły się w Bibliotece Uniwersyteckiej i zasoby jarosławskie.

Badania dotąd przeprowadzone wykazały około 100 tomów, które ongiś należały do Jezuitów w Jarosławiu. Tego pochodzenia są cztery druki z przed r. 1500, t. zw. inkunabuły, oraz kilkadziesiąt książek starszej daty XVI — XVIII. w. Z tych trzy inkunabuły i kilka starodruków umieszczone zostały na regionalnej wystawie i przedewszystkiem na nie chcemy zwrócić uwagę.

Godne są one tego ze względu na osobistości, które je posiadały, zanim ozdobiły jarosławski księgozbiór. Z druków w. XV. uderza rozmiarami dzieło: Franchis Filip, Lectura super VI. decretalium z r. 1499. Wklejkę górnej okładki, którą stanowi deska, zastępuje piękny drzeworyt z herbem „Odrowąż“. Ponad nim w języku łacińskim podany właściciel z godnościami i tytułami, Krzysztof Szydłowiecki wojewoda krakowski i kanclerz. Po-

niżej również po łacinie sentencja, której używał: Pan mi pomocą i opiekunem. Na karcie tytułowej notatka: Inscriptus catalogo Coll. Jarosl. Soc. Jesu ad S. Joannem (zapisana w katalogu kolegjum Jezuitów u św. Jana).

Na obu okładkach z desek, obciążonych brązową, cielecą skórą, tłoczona ozdobnie, małe złożone odciski tego samego znaku herbowego (t. zw. supereksklibrisy), powyżej którego na górnej okładce widnieje rok 1523.

Drugi inkunabuł należał do sławnego i wielce zasłużonego krzewiciela nauk humanistycznych w Polsce, biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego. Jest to dzieło Wilhelma Ockama: Super libros sententiarum centilogium, z r. 1495. Oprawna wedle ówczesnej praktyki introligatorskiej w deski pokryte skórą wyciskaną, pola ujęte obramowaniem linjowem wypełniają znaki zdobnicze w formie stylizowanych kwiatów lub wzorów figuralnych. W środku górnej części okładki pieczęć właściciela, herb „Ciołek“, nad nim oznaki władzy biskupiej, wokoło napis: Samuel Maciejowski dei gratia episcopus cracoviensis et Regni Poloniae vicecancellarius. (Samuel Maciejowski z łaski bożej biskup krakowski i wicekanclerz Królestwa Polskiego). U dołu okładki data 1546 w cyfrach rzymskich.

Książek tego miłośnika nauki, które dostały się kolegjum jarosławskiemu, jest na wystawie pięć. Wszystkie mają jeden charakter oprawy, wyróżniają się tylko wielkością herbowego odcisku, który na kilku z nich jest

większy, bardziej majestatyczny.

W jednym szeregu z temi doborowymi okazami stają dary kaznodzieji Piotra Skargi, cenne ze względu na własnoręczny jego podpis na każdym z trzech tomów włoskiego druku żywotów Świętych. Oprawy skromniejsze od poprzednich, ślepo tłoczone i bez supereksklibrisów. Jedyne tom ostatni posiada złocony odcisk na przedniej okładce, przedstawiający scenę chrztu Chrystusa. Niepospolicie cenne w tych niedużych wielkością książkach są własnoręczne dedykacje Skargi u góry kart tytułowych. Dwie z nich brzmią jednak: Petrus Scarga sua manu legavit 1568 (Piotr Skarga osobiście zapisał), trzecia zaś zapiska tego częstego gościa w Jarosławiu opiewa: Petrus Scarga c [oncionator] l [eopolienis], (Piotr Skarga kaznodzieja lwowski).

Drugim przybytkiem książek w obrębie miasta był klasztor pp. Benedyktynek. Gromadzenie ich leżało w programie działalności zakonnej, a fundusze na to czerpano z dochodów własnej kamienicy w rynku. O tem jak przedstawiała się liczebnie biblioteka klasztorna do czasu niepokojów za Jana Kazimierza, nie wiemy niczego. Mamy tylko relacje, że podczas najazdu Szwedów ucierpiała bardzo i silnie została przetrzebiona. „Księgi co lepsze worami brali“, opowiada naoczny świadek <sup>16)</sup> Zniszczony księgozbiór ksienie przypuszczalnie w dużej mierze odnowiły i pomnożyły, skoro w czasie wizytacji znalazł biskup Sierakowski w bibliotece przeszło 800,

two w kościele — w cerkwi i aby Ks. Proboszcz był łaskaw zapowiedzieć z kazalnicy — aby zebrani w kościele — w cerkwi parafianie zgromadzili się na wyznaczonym placu najlepiej przed świątyniami wzgl. w razie niepogody w oznaczonej sali domu gminnego — czy w budynku szkolnym — czy też gdzieindziej. W zebraniu tem winny wziąć udział Rady gminne — Kółka Rolnicze — Och. straż pożarné — Związki młodzieżowe — Spółdzielnie i wszystkie działające w gminie organizacje społeczne i w pewnej kolejności — a następnie przez uchwałę całej zebranej gromady — winny powziąć stosowne uchwały przez uchwalenie zawczasu przygotowanej rezolucji — której tekst przedłoży zebrany wyznaczony przez miejscowy komitet referent — prelegent — po wygłoszeniu okolicznościowego, choćby krótkiego referatu. Poza tą uroczystością, przed południem — powinien miejscowy komitet złożony j. w. z Pana Naczelnika gminy względnie delegata Rady gminnej, P. Kierownika szkoły i z Księdza Proboszcza względnie innych jeszcze zaproszonych osób — zająć się urządzeniem po południu i w godzinach wieczornych szerokiej zabawy ludowej — połączonej ewentualnie z paleniem ognia na placach poza wsią — a więc urządzeniem t. zw. „sobótek“ — a dalej zabawy dla młodzieży w świetlicach — czy w innych stosownych salach.

Uroczystość przed-południową i wieczorną winne uświetnić orkiestry w tych gminach — gdzie się znajdują — a w każdym razie śpiewy chóralne młodzieży szkolnej i zorganizowanej w związkach młodzieżowych. Gdzie też to będzie możliwym — powinny odbyć się uroczyste obchody połączone z przedstawieniami — czy z produkcjami wokalnemuzykami.

Nad całością uroczystego obchodu i utrzymaniem koniecznego porządku i bezpieczeństwa czuwać musi Pan Naczelnik gminy razem z całą zwierzchnością gminną i służbą gminną.

2) W gminach — w których niema siedziby parafji — należy urządzić takie same

obchody jak pod 1) naturalnie bez odprawienia uroczystego nabożeństwa — bo w niem wezmą udział ewentualnie członkowie gminy w uroczystości przedpołudniowej w siedzibie parafji.

Niezależnie od tego obywatelskiego obowiązku zorganizowania „Święta Morza“ w swojej gminie — mają Panowie Naczelnicy gmin przypilnować razem z miejscowym komitetem — aby pisemne uchwalone rezolucje j. w. przez Rady gminne — zarządy Kółek rolniczych — zarządy związku Strzeleckiego — zarządy Kół młodzieży rolniczej — Kas Stefczyka — Spółdzielni mleczarskich i wszystkich innych organizacji i instytucji działających w gminie — zebrać i następnie przez umyślnego posłańca wysłać,

a) jeżeli chodzi o gminy okręgu sądownego jarosławskiego w godzinach od 4-6 popołudniu dnia 29-go czerwca br. — do biura Wydziału powiatowego,

b) z gmin okręgu sądowego Pruchnickiego do Urzędu miejskiego w Pruchniku miéście,

c) z gmin okręgu sądowego Radymieńskiego do Urzędu miejskiego w Radymnie,

d) z gmin okręgu sądowego Sieniawskiego do urzędu miejskiego w Sieniawie — w ostatnich trzech wypadkach od b-d tak wcześnie — aby następnie wymienione Urzędy miejskie były w możności zebrać ze wszystkich gmin j. w. pisemne rezolucje — odesłać ze swej strony umyślnym posłańcem przed

godziną 6-tą do biura Wydziału powiatowego.

Zebrane powyższe pisemne rezolucje wyda biuro Wydziału powiatowego Jarosławskiemu Komitetowi obchodu „Święta Morza“ — który to Komitet rezolucje te wraz z rezolucjami uchwalonymi przez organizacje w miéście Jarosławiu — przesła ogólnopanstwowemu Komitetowi „Święta Morza“ w Warszawie.

Wszystkich PT. wymienionych w adresie — a przede wszystkim Panów Kierowników szkół i Panów Naczelników gmin obliguję i proszę — aby przy najbliższej sposobności pobytu w Jarosławiu jawni się w biurze Wydziału powiatowego — gdzie urzęduje Powiatowa Sekcja obchodu „Święta Morza“ L. M. i K. — dla otrzymania w międzyczasie przed dniem 29. czerwca br. dalszych potrzebnych informacji i wskazówek — w sprawie w mowie będącej — a przede wszystkim w sprawach uchwalic się mających rezolucji — w sprawach referentów okolicznościowych i prelegentów — którzyby je wygłosili w każdej gminie i w innych sprawach, któreby się wyłoniły ze względu na miejscowe warunki w danej gminie w związku z „Świętem Morza“.

Przewodniczący — Starosta jarosławski:  
(—) Wąs Henryk.

**Wpisujcie się na członków L. O. P. P.!**

## Wystawa prac uczniowskich

w centralnej pracowni robót ręcznych.

W środowiskach ludzkich tkwią nieraz zupełnie niedostrzegane, ciekawe warsztaty pracy, kuźnie walorów. Znanie nieznaczonej stosunkowo grupce bezpośrednio zainteresowanych, spowszedniałe i dla nich w krzątaninie codziennego życia, w rzadkich tylko momentach objawiają się całą swą wagą nieuważnemu dotąd przechodniowi. Jakiś rzadki odświeżony przypadek rzuca czasowo na ten

cichy zaulek pracy snop jaśniejszego światła. Odkrywa się coś obok nas oddawna istniejącego, a przecież zupełnie nieznanego.

Urządzonej w naszym miéście kurs dla kierowników szkół powszechnych dopomógł właśnie do jednego z takich odkryć.

Od roku 1928 istnieje w Jarosławiu centralna pracownia robót ręcznych, pomieszczone niebardzo szczęśliwie na parterze budynku

dział. <sup>17)</sup> Wówczas w jego obecności sporządzono spis, który dochował się w aktach wizytacji w rękopisie 101 Biblioteki Ossolińskich we Lwowie <sup>18)</sup>. Autor inwentarza ujął cały zbiór książek w 26 działów, w których mamy: biblję, szereg dzieł komentatorów Pisma św., liczne wydania żywotów Świętych, zbiory kazań, psalterze, brewiarze, katechizmy, dzieła o regułach zakonnych, teologję moralną i ascetyczną, sumarjusze soborów, uchwały synodów, dzieła apologetyczne, podręczniki prawa kanonicznego, historję Kościoła. Ostatnią wiadomością o bibliotece Benedyktynek jarosławskich przechowuje Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie w rękopisie 271, który zawiera dwa katalogi ich książek. Jeden zestawiony bezpośrednio po zniesieniu klasztoru, z końcem września 1782 roku, drugi powstał 2 lata potem. Ogólnie oba te rejestry zgodne są co do treściowej zawartości z inwentarzem z r. 1757.

Z autorów polskich spotykamy w nich: Jakóba Górskiego, A. Kordeckiego, Tomasza Młodzianowskiego, dzieła Węgrzynkiewicza drukowane w Jarosławiu, polskie wydanie dzieł Ludwika z Granady, jezuita Jana Kraszewskiego, oprócz tego prawo kanoniczne w rękopisie, podręcznik greckiej ortografji, a także historję rzymską Tacyta i dzieła filozoficzne Seneki. Na końcu pierwszego wykazu zanotował pisarz w języku niemieckim, że „książki są częścią stare i zniszczone używaniem“, w czem dowód, że biblioteka była ży-

wotna w zespole panien zakonnych i spełniała dobrze swe zadania.

Z kultem jakim Jarosław otacza książkę w XVII. w łączy się bezpośrednio sprawa drukarni, która istniała w jego murach w pierwszych dziesiątkach lat tego stulecia. Jest to pięciolecie 1621 — 1626, kiedy pracował Jan Szeliga, jeden z najbardziej ruchliwych drukarzy swego czasu.

Wyszedł z krakowskiego koła drukarskiego, prędko jednak Kraków rzucił, przewożąc warsztat do Dobromila, gdzie wszedł w służbę sławnego magnata Jana Szczęsnego Herburt. Współdziałał w jego wielkich zamiarach wydawniczych, drukując w ll: 1611 - 1614 kilka obszernych dzieł, z tych najważniejsze są kronika Kadłubka (1612) i historja Długosza z r. 1615. W tym samym roku umiera niestety możny opiekun, Szeliga zdany na własne siły, przenosi się do Lwowa, gdzie do r. 1619 nie brak mu pracy, jak widać z szeregu dzieł Gabryela Leopoldy, które wtedy wydał drukiem. Pamiętny rok 1620 burzy mu spokój. Niewiadomo, czy niemożność życia we Lwowie wyludnionym morem, głodem i pożarem, czy widoki pomyślnych warunków pracy sprawiły, że przewiózł kasztę do Jarosławia.

Przybywa tu albo z końcem r. 1620, albo z początkiem następnego, gdyż już w r. 1621 wypuszcza z pod prasy sześć części dzieła Ludwika Pontana: Rozmyślanie o tajemnicach wiary. Ręce Szeligi nie spoczywają, dorobek

r. 1622 wynosi znowu sześć druków, w tych: Jana Bojanowskiego naumachja chocimska, Andrzeja Goldonowskiego krótki zbiór żywotów świętych, życiorys św. Izydora, a nadto 3 dzieła w języku łacińskim. Energja drukarza nie słabnie i dalej w roku następnym, kiedy ukazuje się 5 książek, wśród nich dwie kapelana pp. Benedyktynek, Jana Węgrzynkiewicza a to: Posag tj. zbiór zakonu O. Benedykta i Sumarjusz 'przykładnych dziejów tegoż zakonu.

Spadek wydatności drukarskiej Szeligi widać w r. 1624, wydaje wtedy tylko rozprawę filozoficzną Jana Poniatowskiego. Po opublikowaniu dzieła Frusiusa o obrazku Baranka Bożego, spotykamy go w tym samym roku 1626 znowu we Lwowie. Ostatni dziesięcioletni okres zawodowej pracy Szeligi charakteryzuje duża ruchliwość i poważne wyniki. Przeciętnie 5—6 książek opuszcza rok rocznie jego prasę. Są niemi kazania, utwory okolicznościowe, panegiryki, poważne dzieła Melecjusza Smotrzyckiego, Skrobiszewskiego życiorysy arcybiskupów halicko-lwowskich, Madalińskiego inwentarz konstytucyj koronnych, dwa dzieła Stanisława Orzechowskiego, lekarza lwowskiego Erazma Syksta komentarz do dzieł Seneki i i.

W r. 1637 traci Lwów Szeligę, który swą pracowitością zdobywa zasłużenie jedno z pierwszych miejsc pośród drukarzy pierwszej połowy XVII. w.

16), 17), 18) Rychlik I.: Kościół i klasztor PP. Benedyktynek w Jarosławiu.

szkoły im. księżnej Ostrogskiej. Dzięki wydatnej dotacji Ministerstwa W. R. i O. P. (w wysokości 6000 zł.) a przede wszystkim dzięki energii i zapałowi kierownika, p. Jan-czewskiego i personelu uczącego, w osobach pp. Jaworezykowskiego i Bobińskiego, mogła pracownia stanąć na wysokości nowoczesnych wymogów programowych. Obsługuje ona 12 klas. Pięćset trzydzieści uczniów szkół powszechnych, podzielonych na 21 grup, pobiera tygodniowo 40 godzin nauki. Urządzona z racji wspomnianego kursu wystawa prac uczniowskich pozwoliła w pełni ocenić i sprawność samego warsztatu pracy i wielkie życiowo-wychowawcze walory założeń programowych tego tak ważnego a tak niedocenianego przedmiotu nauki, jakim są prace ręczne.

Duża sala pełna eksponatów, robót uczniowskich. Jako tworzywo ogromnie przeważa drzewo. Reprezentowane jest jednak i szkło, metal, tudzież papier. Interesują przede wszystkim (z powodu swej wielostronności) roboty w drzewie. Od początkowych, nożykiem tylko wykonanych drobiazgów, obsadek, kołków do wieszaków i tablic, podpórek, narzędzi do modelowania w glinie, wzrostomierzy do hodowli roślin, modeli wag decymalnych, trzonek do narzędzi i wieszadeł do ubrań, poprzez strugiem już wykonane pomoce naukowe i utensylja szkolne, domki dla ptaszków, ramy do obrazów (fornier), segragotory na listy,

modele i części składowe narzędzi i przyrządów fizycznych, aż do precyzyjnie obrabionych przyborów sportowych, oto bardzo pobieżny zresztą przegląd możliwości, jakie realizuje centralna pracownia. To drzewo. Posłuszne staje się w ręku ucznia i tak oponski pozornie materiał, jak szkło. Tnie się je, szlifuje, niezdarne butelki przekrawuje stosownie do potrzeby i tworzy z nich pełnowartościowe przyrządy do demonstrowania praw fizyki i chemii. Oddano sprawiedliwość i papierowi, artykułowi pierwszej potrzeby w szkole. Prócz tak koniecznej oprawy książek, reprezentowana jest galanteria papierowa, zawiązująca silnie o sztukę stosowaną. Roboty w metalu, to przyrządy miernicze, okucia i zamki do nart. Jeśli dodamy do tego modelarstwo lotnicze, budowę kajaków, po południową wreszcie nadobowiązkową pracę „kółek miłośników pracy ręcznej“, będziemy mieli obraz działalności pracowni.

I kiedy się tak ogląda czysto, precyzyjnie, więc z zamiłowaniem wykonane prace uczniów, dokładne teoretyczne wykresy, zaczyna się rozumieć jak naturalnym jest to ujęcie dla przemysłowego u młodzieży instynktu majsterki, jak bardzo konieczne jest to częściowe zrealizowanie postulatów szkoły pracy, jakim jest wprowadzenie w program nauki godzin robót ręcznych.

pięknych produkcji chórów działwy szkolnej pod batutą p. Grydyka i chóru obywatelskiego pod kierownictwem p. naczel. Witalina, oraz deklamacyj na cześć naszych bohaterów-lotników.

Koło L. O. P. P. w Sieniawie mieści się w lokalu „Ogniska Zw. Naucz. Polskiego.

Dnia 10 maja br. odbyło się w Szkole powszechnej w Radymnie obywatelskie zebranie organizacyjne w którym wzięła udział cała miejscowa inteligencja. Celem zebrania było założenie w Radymnie Koła L. O. P. P. Referat o zadaniach L. O. P. P. wygłosił p. mjr. Wyderka Stanisław. Po wysłuchaniu referatu, zebrani zorganizowali Koło wyłoniono zarząd, na czele którego stanął p. Warywoda, prezes Sądu Grodzkiego w Radymnie.

Założenie Koła jest niewątpliwą zasługą członków Powiatowego Komitetu: p. majora Wyderki z 3 p. p. Leg. w Jarosławiu, p. Janowskiego Karola kierownika szkoły w Radymnie, tudzież nauczycielstwa zgrupowanego w radymnieńskim Ognisku Z. N. P.

## ZNAKOMITE KONSERWY MIĘSNE

poleca

Fabryka bekonów i konserw mięsnych  
**BAKALARZ i Ska**

W JAROSŁAWIU

Sklepy: Rynek, Plac Mickiewicza 1  
oraz SKLEP FABRYCZNY  
przy ul. PRUCHNICKIEJ  
Codziennie świeże mięso  
i wędlin v.

→ Ceny najniższe. ←

## Pokłosie jubileuszowych dni L. O. P. P.

Uroczystości jarosławskie rozpięły się 13-go maja wieczorem — tradycyjnym capstrzykiem. Dnia 14-go maja zebrała się młodzież wszystkich szkół tudzież miejscowe i okoliczne obywatelstwo, na rynku, skąd po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia p. prof. Peteli, wyruszył pochód barwny od pomysłowych i naprawdę agitacyjnych transparentów. Wielką atrakcją były niesione w pochodzie modele aparatów lotniczych, wykonane przez szkolne kółka modelarskie. Przed ośrodkiem P. W. i W. F. zgotowała młodzież i publiczność gorącą owację defilującym przed p. Starostą i przedstawicielstwem wojskowości oddziałom P. W. kolejowego i pocztowego, które równocześnie obchodziły swe święto. Niemniej serdecznie witano p. Starostę i Członków Komitetu.

Dnia 15-go maja przeprowadzono po szkołach okolicznościowe pogadanki, a 15-go, o godz. 18-tej odbyły się zawody marszowe w maskach gazowych, 17-go urządzono na boisku Sokoła konkurs latających modeli. Dzień 19-go maja poświęcony był propagandzie w powiecie. Ale tem urozmaiceniem Tygodnia był udany dancing, urządzony na dochód L. O. P. P. w salach Kasy garnizonowego. Dnia 21-go urządzono w sali Domu Żołnierza uroczyste zakończenie kursu O. P. G. Na program uroczystości złożyły się przemówienie p. Starosty i prof. Zygmunta Wiśniowskiego, koncert orkiestry 39 p. p., deklamacja ucznia państw. gimn. II i wspólna fotografia uczestników.

Z niekłamanym zadowoleniem i uznaniem przyjęło nasze społeczeństwo wiadomość o zasłużonym wyróżnieniu honorowymi odznakami L. O. P. P. zapobiegliwego szafarza majątku Organizacji, p. radcy Hauta i tak bardzo popularnego i cieszącego się gorącą sympatią, niestrudzonego organizatora i propagatora, p. kapitana Pieniążka. Odznaczony został również p. prof. Knotz Emil.

Z okazji 10-cio lecia L. O. P. P. między innymi punktami programu znalazły się: marsz w maskach przeciwwziewnych na trasie 3 km.

w dwu grupach: cywilni i wojskowi. W pierwszej grupie zwyciężyła drużyna Państw. Gimn. II-go zdobywając puchar przechodni, drugie miejsce zajęła drużyna Zw. Strzel. Jarosław, następnie Państw. Gimn. I-e, zaś w drugiej grupie I-e miejsce 24 PAL przed 3PP Leg. W następnym dniu odbył się konkurs modeli latających dla członków Szkolnych Kół LOPP na Stadjonie Sokoła z następującym wynikiem: K a c z k i: 1) Piszczyński (Gimn. I-e) osiągając w 3 lotach czas 39 sek. oraz długość 160 m., 2) Lis (Gimn. II), B e l k o w y: 1) Łakowski (Gimn. II) 35 sek. 222 m. 2) Prijma Józef (Gimn. II), 3) Wołoszyn (Gimn. I-e) K a d ł u b o w y 1) Lis 45 sek. 205 m., 2) Kruzelnicki (Gimn. II), 3) Piszczyński. Komisję sędziowską tworzyli: kpt. Pieniążek, prof: Knotz E., Sołowij i Tenczarowski.

Obchód uroczystości Dziesięciolecia L. O. P. P. w Sieniawie wypadł okazale.

Dnia 21 maja miasto całe przystrojone narodowymi „flagami, na budynkach rządowych piękne transparenty nawoływały do wpisywania się na członków L. O. P. P., we wszystkich sferach tutejszego społeczeństwa uroczystość budziła wielkie zainteresowanie a działwa szkolna w nastroju radosnym z niecierpliwością oczekiwała obchodu.

Zarząd Ogniska Nauczycielstwa Polskiego, na którego czele stoi p. Roman Szczupak, z wydatną współpracą p. inż. Małkowskiego, p. Witalina, naczelnika sądu tutejszego i p. Grydyka Stanisława nauczyciela w Sieniawie, wspólnymi siłami zrobili wszystko, aby zainteresować społeczeństwo sieniawskie tak doniosłą sprawą, jaką jest L. O. P. P.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwami w tutejszych świątyniach. Po nabożeństwie odbyła się Akademia w pięknie przystrojonej sali Sokoła. Akademję zainaugurował p. Roman Szczupak który z zapałem wygłosił cel tej uroczystości, poczem prof. Dąbrowski Józef z Jarosławia wygłosił referat o znaczeniu L. O. P. P., zachęcając zebranych do jak najliczniejszego zapisywania się do tej organizacji. Po referacie zgromadzeni wysłuchali

## KRONIKA.

**Związek Strzelecki im. gen. Wieczorkiewicza**, urządza w Jarosławiu dn. 3. czerwca br. o godz. 20:30 we własnych nowo odnowionych i pięknie udekorowanych salach wspaniałą wieczorek taneczny „Tany, gdy kwitną bzy“. — Komitet czyni usilne starania by zabawa wypadła imponująco.

**Czy to jest nauka?** Taki okrzyk z ust pewnego poważnego majstra szewskiego usłyszano przy czytaniu ogłoszeń Seminarjum i Gimnazjum żeńskiego, które pojawiły się w ostatnich czasach na murach miasta.

Zainteresowaliśmy się tą sprawą i przedstawiamy stan faktyczny. Jak wiadomo w Jarosławiu od szeregu lat istnieją dwa prywatne średnie zakłady naukowe żeńskie, oba utrzymywane przez rodziców dzieci swe do nich posyłających.

Zasadnicze opłaty za naukę wynosiły w obu zakładach po 45 zł. do czego w gimnazjum żeńskim dochodziła opłata na rzecz budowy własnego gmachu w kwocie 5 zł. miesięcznie.

Towarzystwo pryw. gimn. żeńsk. gmach szkolny wybudowało kosztem około 185.000 zł., gdy seminarjum korzystało i korzysta z prawie darmowego pomieszczenia, bo za 100 zł. czynszem miesięcznym w budynku miejskim.

W myśl nowego ustroju szkolnictwa seminarja nauczycielskie mają być stopniowo zwijane. Jasną jest rzeczą, że likwidowanie zakładu takiego jest trudnym, gdyż przy ubytku corocznem klas i uczenie nie daje on dostatecznych środków na swe utrzymanie.

Dyrekcja seminarjum, jak to stwierdziliś-

my u osób miarodajnych, bez poprzedniej uchwały Zarządu Towarzystwa Pryw. Semin. żeńskiego, — na własną rękę, przystąpiła do zorganizowania na miejsce zwiniętych kursów seminarjalnych, dwu klas gimnazjalnych.

Ogłoszono to afiszami, podając wysokość czesnego na 30 zł., wpisowego na 3 zł. i dodają uwagę, że Zakład posiada prawo zwrotu czesnego za dzieci urzędników państwowych.

Towarzystwo pryw. gimn. żeńskiego wysłało do Kuratorjum swego delegata, który otrzymał autorytatywne oświadczenie, że prawo zwrotu czesnego odnosi się do klas seminarjum, a nie do nowotworzonych klas gimnazjalnych.

Gdy odnośne obwieszczenia okazały się na murach miasta „jakiś nieznany sprawca“, poździerał te ogłoszenia co do jednego.

Nalepiono zatem ogłoszenie to ponownie i ogłoszono zniżkę czesnego i wpisowego w gimnazjum żeńskim. I o dziwo! Na afiszach tych okazały się napisy kredką: „bujda“, a ponadto ponaklejano sporządzone na papierze rysunkowym, kredkami jedną ręką pisane kartki! „Hallo! Hallo! czesne w gimnazjum żeńskim im. Juliusza Słowackiego zniżono z 50 zł. na 49 zł. 99 gr.“.

Nie wdając się zupełnie w rozsądzanie tego lokalnego współzawodnictwa — napiętnować musimy sam fakt zdzierania afiszów i zaopatrywanie ich w obraźliwe dopiski. Są to metody dotychczas u nas nieznanne i imieniem zdrowej opinii publicznej zaprotestować musimy jak najenergiczniej przeciw sztubackim, niegodnym nawet ostatniej budy jarczmarskiej formom konkurencji.

Nie wystarczy się reklamować — ale nawet przy swoim własnym interesie należy zachować przynajmniej pozory gry honorowej.

Bo głos publiczny sprawę tę osądził:

„Id fecit — cui prodest!“.

Ze swej strony uważamy, że sprawa powyższa jako bardzo poważna wymaga bezwzględnie zainteresowania się nią ze strony najmiarodajniejszych czynników miejscowych, gdyż muszą się znaleźć formy prawne umożliwiające stopniowe zlikwidowanie seminarjum bez stwarzania na tutejszym terenie niezdrowej i zgoła niepotrzebnej konkurencji między średnimi zakładami żeńskimi.

**O obecność policji** państw. na wałach i w ulicy Zamkowej proszą mieszkańcy całej dzielnicy koło gazowni i rzeźni miejskiej. W ostatnich bowiem czasach „kawalerowie“ z Szowska, Sobiecina i Makowiska urządzają wyścigi rowerami na wałach i chodniku ulicy Zamkowej, obryzgując przechodniów błotem, przewracając i t. d.

W sobotę wieczorem jeden z takich sportowców, jadąc bez dzwonka, latarki a nawet przepisowej tabliczki rejestracyjnej, najechał na dziewczynkę, która tylko cudem uniknęła poważniejszego pokaleczenia. Dziwna rzecz, że mimo krzyku dziecka jego losem względnie „sportowcem“ nie zajęła się policja, której reprezentanci znajdowali się podówczas na wałach.

Zwracamy się do p. komisarza Skapskiego z apelem o zarządzenie patroli policyjnych a zwłaszcza w dniu targowe i wieczorami, aby tego rodzaju wyścigowców aresztowały. Kilka wypadków doraźnego ukarania oduczki młokosów tego rodzaju zachowania się w przyszłości.

**Zarząd Bursy Polskiej im. M. Kopernika komunikuje:** Bursa gimnazjalna im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu, instytucja ufundowana ongiś dla niezamożnych uczniów Państwowego Gimnazjum I. znalazła się w nadzwyczaj ciężkim położeniu materialnym. Przeciekający dach, wadliwa konstrukcja gmachu, nakazuje niezwłoczne przepro-

## Czemu kupuję w „Imperial“?

**Bo wybór towarów największy**  
**Bo ceny przystępne**  
**Bo usługa sumienna**  
**Bo dogodne warunki w splatach**  
**Bo gatunek towarów najlepszy**

wadzenie poważnego remontu. Hipoteka, ciążąca na obiekcie, jeszcze od czasów przedwojennych, nęka Zarząd Bursy ratami. Subwencji Zarząd prawie znikąd nie otrzymuje; tak ofiarne niegdyś dla Bursy okoliczne Obywatelstwo, tudzież Społeczeństwo jarosławskie, nie okazuje żadnego prawie zainteresowania dla Instytucji. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że Bursa stanęła przed rozpaczliwym pytaniem: być albo nie być.

Zarząd Instytucji uważa, że obywatelskim jego obowiązkiem jest przed ewentualnym negatywnym rozstrzygnięciem pytania uczynić wszystko, co jest w Jego mocy, aby najbiedniejszej młodzieży nie przecinać drogi do dalszego kształcenia się. Wierzy on, że w tak wyjątkowo ciężkich czasach, jak obecne, jedynie samopomoc społeczeństwa może zarządzić ostatecznej klęsce. Dlatego z całym zaufaniem zwraca się do P. T. byłych Wychowanków Państw. Gimnazjum I-go w Jarosławiu z apelem, aby dopomogli dzisiejszym uczniom tego Zakładu, wychowankom Bursy, tak, jak Społeczeństwo ongi im dopomagało.

**Dr. Edmund Mayer**  
lekarz chorób wewnętrznych,  
kobietych i akuszer  
ordynuje  
przy ul. Sienkiewicza 3. II. p.

**Z działalności mieszczańskiego towarzystwa „Gwiazda“.** Stare to Towarzystwo, bo zbliżające się do 50-lecia swego istnienia, odbyło w dniu 28 maja br. doroczne walne zebranie członków. Po godzinie 15-tej zagaił p. prezes Dymnicki najpierw walne zebranie członków Funduszu pogrzebowego, który liczy dziś 166 osób, wpłacających dobrowolnie i chętnie swe jednorazowe składki na rzecz jednorazowej zapomogi dla rodziny po zmarłym członku. W minionym roku wypłacono takich zapomóg aż 9.

Chwalebna to organizacyjna i wysoce społeczna działalność towarzystwa, które stara się pomóc swym członkom i w tym kierunku. Oby tylko miała poparcie i zrozumienie u ogółu członków Gwiazdy, a rozwinąćby się mogła w bardzo poważną akcję samopomocową.

Po szerokiej dyskusji i 5-cio minutowej przerwie, rozpoczęło się w dalszym ciągu drugie Walne zebranie ogółu członków towarzystwa Gwiazdy. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i przyjęciu go do wiadomości, złożył p. prezes Dymnicki sprawozdanie za rok 1932. Ujęte ono zostało od strony wewnętrznej i zewnętrznej towarzystwa. Wewnętrznie skupia organizacja blisko 400-tu członków, którzy mają wygodny lokal klubowy z bilardem, czytelnią i poważną biblioteką, chętnie się do niego garną. Sama biblioteka towarzystwa liczy dziś do 3.500 dzieł i to bardzo poważnych autorów. Prócz tego urządza towarzystwo dla swoich członków i gości różne imprezy, jak

„Opłatek“ i zabawy, które niemało przyczyniają się do towarzyskiego zespolenia członków Gwiazdy. W minionym roku zapoczątkowało towarzystwo w swoim lokalu popularne odczyty gospodarcze, które dzięki fachowemu ujęciu przez gremjum profesorów naszych szkół zawodowych: szkoły budowlanej i handlowej, cieszyły się wielką popularnością i były pierwszą propagandą zapoczątkowanej akcji na przyszłość. — Proszę korzystać z nich w przyszłości, zachęcał — zebranych p. prezes, gdyż nas te zagadnienia, poruszane w prelekcjach, przedewszystkiem powinny zainteresować.

Stosunki wewnątrz organizacji były serdeczne i miłe tak wśród członków jak i zarządu, mającego tylko dobro organizacji na względzie.

Na zewnątrz brało towarzystwo nasze udział we wszystkich uroczystościach państwowych, zaznaczając swoją żywotność. Także wchodzimy w skład innych organizacji stowarzyszeniowych, które urabiają i scelają całokształt naszego życia społeczno-państwowego na terenie naszego Jarosławia.

Po wyczerpującej dyskusji i uchwaleniu zarządowi votum zaufania z dorocznej gospodarki, uzupełniono zarząd nowo wybranymi członkami. Wreszcie, po przedyskutowaniu zgłoszonych wniosków członków i licytacji gazet, zamknął p. prezes doroczne Walne zgromadzenie Gwiazdy, apelując do ogółu zebranych o dalszą harmonję towarzyskiego pożycia oraz współpracę Zarządu dla dobra organizacji i jej pomyślnego rozwoju.

**Wielki Festyn** na rzecz Przysp. Wojsk. i Wych. fizycz. odbędzie się w niedzielę dnia 4-go w parku na Olszanówce. Z uwagi na poczynione przygotowania i dobór fantów wysokowartościowych, spodziewać się należy, że festyn wypadnie jak najokazalej i najudatniej, podobnie jak festyny P. W. w latach poprzednich.

**W związku z obchodem „Święta morza“** rozpoczęła Liga morska w sali Kasyna garnizonowego cykl odczytów, pozostających w związku z polskim morzem. W dniu 29-go maja wygłosił pierwszy odczyt p. Dr. Eile na temat „Dążenie Polski do opanowania wybrzeży Bałtyku“.

Zapowiedziane są dalsze następujące odczyty z tej dziedziny:

Dra Czekałowskiego p. t. „Polska wobec problemu czarnomorskiego“.

Znaczenie rzek dla życia gospodarczego państwa — wygłosi prof. Dzióbekiewicz.

Polityka kolonialna nowoczesnych państw — wygłosi prof. mgr. Będziński Marjan.

Nasza flota handlowa i wojenna — wygłosi Mjr. Wyderko.

Znaczenie gospodarcze morza — wygłosi dyr. Kurek.

Rozwój środków żeglugi — prof. Sałabun Józef.

Terminy dalszych odczytów zostaną podane do wiadomości osobnymi ogłoszeniami. Z uwagi na osoby prelegentów, znawców pier-

wszorzędnym tematów spodziewać się należy, że społeczeństwo poprze sympatyczną imprezę Ligi zwłaszcza, że wstępy na salę są albo bezpłatne albo tylko minimalne.

**Wykład o dawnej architekturze Jarosławia.** Dnia 13-go maja br. w szczelnie wypełnionej sali Gwiazdy wygłosił znany historyk architektury Dr. Jan Sas Zubrzycki, Profesor Politechniki Lwowskiej wykład o architekturze zabytkowej naszego miasta. Przy pomocy licznych i pięknych przeźroczy prelegent z właściwą sobie werwą i zapałem przeniósł audytorjum w dawne wieki kiedy to miasto nasze było jednym z czołowych grodów Rzeczypospolitej i przodowało w ożywionym handlu, przemyśle, kulturze i sztuce.

Rozpoczynając od czasów przedhistorycznych wskazał na wielkie prawdopodobieństwo, że w dawnym Jarosławiu istniały aż trzy zamki, zjawisko u nas dość rzadkie (Malborg, Orawa), co świadczyłoby o ważności tego punktu strategicznego. Następnie omówił prelegent architekturę kościelną akcentując w pierwszym rzędzie kościoły: parafjalny, Panny Marji, Benedyktynów, a także nieistniejącą już kolegiatę Wszystkich Świętych.

Dużo uwagi poświęcił budownictwu świeckiemu Jarosławia wysuwając na plan pierwszy piękne nasze domy mieszczkańskie posiadające obszerne klatki schodowe w formie wiat (hal) łączące wszystkie kondygnacje i skupiające w sobie życie handlowe miasta. Założenia te tak zasadniczo różniące się od zwykłych trzytraktowych domów mieszczkańskich XVI—XVII wieku są niezwykle rzadkie nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie, toteż ochrona ich przed nieumiejętną konserwacją lub (nie daj Boże) zniszczeniem, powinna leżeć na sercu każdego kulturalnego człowieka, któremu piękno ubiegłych wieków rodzinnego miasta choć trochę leży na sercu.

Nic omieszkał prelegent wskazać na charakterystyczne cechy tych zabytków, które wskazują, że wyrosły one na swojskim gruncie, swoją ręką stawiane. Do cech tych zalicza w pierwszym rzędzie niezliczone ponawiania się „dwudziała“, tak w układzie otworów okiennych lub drzwiowych jak i w ornamentyce atyk i fryzów. Zjawisko dwudziała polega na parzystej ilości pól lub otworów, a nieparzystej ilości filarów, słupów lub podpór, skąd zawsze w środku płaszczyzny (fasady lub ornamentu) występuje słup lub filar, a nie otwór jak n. p. w architekturze greckiej lub rzymskiej. Dalszymi cechami polskość naszej architektury są liczne podcienia (dziś niestety zniszczone lub zniekształcone), atyki i kryjące się za nimi dachy „pogrążone“.

Prelegent nie ograniczył się do omówienia naszego miasta, lecz wplótł niejedną cenną wzmiankę o budownictwie okolicznym (podcienia Pruchnika, cerkiewka — niestety zburzona na Garbarzach).

Kończąc swój piękny i fascynujący wykład wygłoszony z niezwykłą swadą zupełnie z pamięci, zaapelował do licznie zebranej publiczności, aby otoczyła miłością spuściznę przodków i zachowała ją nieuszczerploną dalszym pokoleniom na pokrzepienie serc i wiarę w twórczość piękna narodu.

**Egzaminy wstępne do klasy 1-szej gimnazjum nowego typu** (wedle dotychczasowych pojęć, do trzeciej klasy gimnazjalnej) odbędą się w państwowym gimnazjum I. (pierwszym) w Jarosławiu w piątek i sobotę, 16-go i 17-go czerwca br. Początek egzaminów w obu dniach o godz. 8-mej.

Dyrekcja gimnazjum I. przyjmuje wpisy kandydatów do egzaminu od 1-go do 15-go czerwca codziennie od godz. 10-tej do 13-tej. W myśl nowych przepisów, nie wymaga się od zdających znajomości języka łacińskiego.

Zapisujcie się na L.O.P.P.

**„TRAMPKI”** Nr. 27-34 Nr. 22—26 Zł. 2.—  
3.— Nr. 35—38 Zł. 4.—  
Nr. 39—45 Zł. 5.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podszewie.



Do naszych gumowców nasze lufowe wyściółki od gr. 50 — gr. 60.

**Rata**  
FABRYKA W CHEŁMKU.



23-P.

Kandydaci, którzy ukończyli 6 oddziałów szkoły powszechnej, wzgl. dwie klasy prywatnego gimnazjum bez prawa publiczności, zdają egzamin z j. polskiego (łącznie z historią), przyrody (łącznie z geografią) i arytmetyki z geometrią. Absolwenci 6 oddziałów szkoły powszechnej 3-, 4- lub 5-cioklasowej zdają nadto egzamin uzupełniający z języka nowożytnego.

Nie mogący się wykazać świadectwem z ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej, względnie 2 klas gimnazjalnych, zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów, objętych programem 6-ciu oddziałów 7-mio klasowej szkoły powszechnej, wzgl. I. i II. klasy gimnazjalnej dawnego typu, z wyjątkiem rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

#### Z odczytów o przeszłości miasta.

W dniu 14 maja wygłosił w sali Domu Żołnierza p. Artur Wagner odczyt p. t. Historia Jarosławia. Prelegent, były asystent niedawno zmarłego profesora lwowskiego uniwersytetu Dra Ptaśnika, twórcy nowego działu nauk historycznych, historii miast polskich, dał się poznać społeczeństwu jako autor cennej pracy „Handel dawnego Jarosławia“ oraz gruntownej, nie tylko na polskich ale na rosyjskich i wiedeńskich źródłach opartej, niestety nie ogłoszonej dotąd dla braku nakładcy, monografii pt. „Historja Jarosławia“.

Nic też dziwnego, że na odczyt pospieszyla liczna publiczność, zwłaszcza ze sfer miejscowej inteligencji, nie mogąca z powodu wyczerpania nakładu dotąd wydanych prac o przeszłości miasta, zapoznać się z pięknymi dziejami starego grodu naszego. Mowca w wykładzie swym ustala na podstawie kroniki ipatiewskiej, datę założenia miasta na 1031 do 1034, kreśli następnie czasy walk książąt ruskich o panowanie nad tą częścią kraju, czasy władania możnych rodów magnackich miastem i troskę ich o podniesienie i rozwój miasta, organizację jego instytucji gospodarczo-samorządowych, historję handlu jarosławskiego, roztaczając przed oczyma zebranych bogactwo, mnogość i przepych towarów sprzedawanych tu przez kupców różnych ras i języków, historję sądów jarmacz-

nych, przeszłość bogatych fundacyj kościelnych a wkońcu katastrofalną gospodarke austriackich władz okupacyjnych w mieście w latach porozbiorowych.

Mówcę nagrodziła publiczność długotrwałymi oklaskami.

W interesie nauki polskiej i historii miasta naszego wypada żałować, że praca p. Wagnera dotąd drukiem ogłoszoną nie została, co umożliwiłoby, nie tylko mieszkańcom miasta ale i licznym rzeszom jego przyjaciół poza Jarosławiem chwilowo mieszkającym, zapoznać się z tak piękną przeszłością naszą.

Ostatni z cyklu „Stary Jarosław“ odczyt wygłosił w dniu 20 maja p. Kazimierz Gotfried w sali Gwiazdy. Mówca wprowadził zebrana publiczności w okres działalności „nowinkarzy“ polskich za czasów Zygmunta Augusta, skreślił następnie na tym tle powstanie i działalność zakonu Jezuitów, tych „łowców dusz“ dla kościoła katolickiego, zarówno na polu kaznodziejskim jak i wychowawców licznych pokoleń młodzieży w kolegjum jarosławskim, następnie przedstawił działalność ich i rolę w krzewieniu polskości na wschodzie Rzeczypospolitej a w końcu katastrofę kasaty klasztoru za Józefa II.

Stwierdzić z przykrością należy, że publiczność nie dopisała mimo, że gruntownie i źródłowo opracowany temat w całej pełni na to zasługiwał.

### Nawozy sztuczne

na sezon wiosenny b. r. a to:

sól potasową, kainit zwykły i pylasty, superfosfat mineralny, azotniak mielony i granulowany, saletrę wapniową i sodową, siarczan amonu, saletrzak i „Nitrofos“, fosforytachowskie,

w całowagonowych ładunkach wprost z kopalni i fabryk, zaś detalicznie z magazynu w Jarosławiu, dostarcza

SPÓŁDZIELCZY  
**BANK ROLNICZY**  
z ogr. odp. w Jarosławiu